



## Obchody 50 rocznicy Przemarszu Więźniów Oświęcimskich

### Uroczystość w Pawłowicach

Tędy, przez gminę Pawłowice i przez same Pawłowice, hitlerowcy pędzili jedną ze straszliwych kolumn śmierci z obozu zagłady w Auschwitz - Birkenau. Jako żyjących świadków straszliwych zbrodni gnano ich przed nacierającym frontem do innych obozów w Niemczech.

Szli, wygłodzeni, przemęczeni do szpiku, slaniający się na nogach, w siarczystym wówczas, styczniowym mrozie. A w okół bezwzględna eskorta, dobijająca słabnących na pobrzeżach dróg. Pięćdziesiąt lat temu a przecież pamięć o nich trwa, a przecież na cmentarzu przy kościele p.w.św.Jana Chrzciciela jest grób bezimiennych, którzy tutaj zginęli.

W pięćdziesiątą rocznicę, aby uczcić ich męczeństwo, żeby przekazać młodym pokoleniom obowiązek czujności - odbył się uroczysty obchód owych wydarzeń. Nad uroczystościami patronat objął przewodniczący Rady Gminy p. mgr inż. Eugeniusz Pająk

### Świadectwo tamtych dni.

Żyje wśród nas uczestniczka tego marszu p.Maria Weisman, pochodząca z Krzyżowic, żyją byli więźniowie Oświęcimia p.Bronisława Kołeczko z domu Goszyc i jej bracia Stanisław oraz Bernard Goszycowie. Żyją wdowy po tych którzy przemierzali ten szlak jako więźniowie Oświęcimia lub byli jego więźniami - panie Zofia Brandys, Maria Nowakowa oraz Jadwiga Goszyc. Żyje rodzina ś.p. Józefa Kulasa, który też był pędzony krwawą drogą, żyje rodzina b.więźnia katowni ś.p. Jerzego

ciąg dalszy na str.2



Właśnie im - najmłodszym - przekazujemy pamięć i przestroge. Harcerze przed zbiorową mogiłą ofiar tragicznego Przemarszu Więźniów Oświęcimskich.

## MĘCZENNİKOM W HOŁDZIE ŻYWYM KU PRZESTRODZE



Kwiaty składają przedstawiciele władz gminy

ciąg dalszy ze str. 1

## MĘCZENNIKOM...

Woszczyckiego. Żywa jest też wdzięczność dla rodziny Bronnych, dzięki której uratowały się ucieczką dwie więźniarki a jedną z nich była właśnie p. Maria Weisman.

Uroczystości skupiły rzeszę mieszkańców gminy oraz gmin sąsiednich. Przybyli na nie posłowie, członkowie Rady Gminy, Zarządu Gminy, dyrektorzy szkół, przedstawiciele Związku Kombatanów i b. Więźniów Politycznych, młodzież szkolna. Honorowymi uczestnikami byli p. M. Weisman, członkowie rodziny Goszczyków, rodziny Kulasów, Jerzego Woszczyckiego, wdowy po b. więźniach Auschwitz-Birkenau oraz ich potomkowie.

Przy zbiorowej mogile więźniów ofiar marszu i przy pomniku poświęconym pamięci ofiar faszyzmu w centrum Pawłowic (przed Domem Kultury) harcerze zaciągnęły warty, zapalono znicze.

W kościele p.w. św. Jana Chrzciciela odprawiono solenną Mszę św. koncelebrowaną przez ks. Gerarda Wochnika - proboszcza, ks. Jana Kapuścioka - proboszcza parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pawłowicach - Osiedlu i ks. Andrzeja Piszczka - wikarego w Pawłowicach.

Uczestniczyli w niej wszyscy zgromadzeni wraz z przedstawicielami władz gminy oraz poczty sztandarowe Ochotniczej Straży Pożarnej, Szkół Podstawowych nr 1 i 2 z Pawłowic i Pawłowic-Osiedla oraz Związku Kombatanów RP i b. Więźniów Politycznych

### Wiara była im ostoją

Wygłaszając kazanie ks. A. Piszczek wskazał, że więźniom obozu oświęcimskiego, jak i innych miejsc kaźni, w zmaganiach o przetrwanie pomagała głęboka wiara w Boga, wizerunek męczeństwa Jezusa Chrystusa. Właśnie wiara była dla nich w tych najcięższych czasach główną ostoją i źródłem nadziei. Mszę św. zakończono odśpiewaniem "Boże coś Polskę...". Następnie udano się w stronę zbiorowej mogiły, na której złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Od władz gminy złożyli je p. Eugeniusz Pająk - przewodniczący Rady Gminy, p. Regina Piechaczek - zastępca wójta i p. Krystyna Koral - sekretarz gminy. Kwiaty położono również na grobie Józefa Kulusa. W tym samym czasie wiązankę pod pomnikiem w Bziu składał wójt p. mgr inż. Damian Galusek wraz z członkiem Zarządu Gminy p. Henrykiem Kamińskim i skarbnikiem gminy p. Agnieszką Kempny. Podobna uroczystość odbyła się pod pomnikiem przy Domu Kultury w centrum Pawłowic.

Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości zgromadzili się w Gminnym Ośrodku Kultury na okolicznościowej akademii. Przed sceną miejsca zajęły poczty sztandarowe, które podczas wprowadzania uczczono powstaniem z miejsc. Na dekorację złożyły się godło narodowe oraz znak b. więźniów obozów hitlerowskich - trójkąt z więźniarskiego pasiaka, przekreślony drutem kolczastym i trójramienny świecznik z płonącymi na nim świecami.

### Posłanie do wszystkich

O celu i przesłaniu spotkania mówił w krótkich słowach



Podczas uroczystej akademii w Gminnym Ośrodku Kultury.

p. Eugeniusz Pająk - przewodniczący Rady Gminy. Powiedział on m.in.: "Na nas, pokoleniu urodzonym po wojnie, ciąży obowiązek przypominania tych dni. Z tego miejsca śle posłanie: Nigdy więcej wojny, nigdy więcej faszyzmu, nigdy więcej Oświęcimia".

Historię obozu i jego ludobójczą rolę scharakteryzował w dłuższym wystąpieniu p. Eligiusz Nowak z Pniówka. Mówca nie ograniczył się do jakże wymownych faktów, lecz przekazał zgromadzonym bardzo osobiste refleksje. Jego ojciec także był pędzony w tych więźniarskich kolumnach a on, liczący 5 i pół roku razem z matką oczekiwali w Pniówku, żeby go powitać choćby oczami. Szczególnie był to tragiczny szlak dla tych więźniów, którzy przechodzili obok własnych miejsc zamieszkania i domów, a nie mogli do nich wstąpić nawet na sekundę, bo za to groziła śmierć z ręki hitlerowskiego konwojenta. Szlak wiodący przez Pawłowice ku stacji kolejowej w Wodzisławiu liczył 63 kilometry. Natomiast przebycie każdego 100 metrów tej drogi kosztowało śmierć jednej więźniarki lub jednego więźnia. Dlatego trzeba pamiętać i pamięć tę przekazywać z pokolenia na pokolenie, albowiem "narody, które tracą pamięć - umierają."

### Kwiaty i cześć

Podczas akademii były dwa momenty wyjątkowo wzruszające. Obecna na sali p. Maria Weisman na prośbę zebranych opowiedziała bezpośrednio ale ciągle wstrząsającymi słowami swój udział w "marszu śmierci" i niemal cudowne ocalenie dzięki ludzkiej życzliwości. Natomiast p. E. Pająk i D. Galusek - jako wyraz szacunku i pamięci wręczyli wiązanki kwiatów b. więźniem hitlerowskiego obozu, pozostałym po nich członkom rodzin oraz przedstawicielom rodziny Bronnych.

Krótką lecz wymowną część artystyczną, prowadzoną przez p. Henryka Ćmoka - dyrektora GOK, wypełniły grane na organach elektrycznych utwory Szopena, Mozarta i Burgmüllera, recytacje poezji Wł. Broniewskiego i T. Różewicza. Młodymi wykonawcami byli Małgorzata Domin, Barbara Kędzióra i Maciej Przybyła. On też zakończył całość hymnem zjednoczonej Europy (fragmentem IX Symfonii Beethovena).

KOW

ciąg dalszy na str. 5



Ile potrzeba a ile można?

# Coraz więcej wyciągniętych rąk...

Grażyna KACZMARCZYK - Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej

Na wstępie informacja, która wielu zdziwi a nawet zaskoczy: spośród 16.509 mieszkańców naszej gminy, ogólnie uważanej za dostatnią, aż 1.623 osoby korzystają z pomocy społecznej. Jest to niemal 10 procent ogółu, co może nawet niepokoić. Na dodatek piszę tylko o wsparciu udzielanym poprzez budżet gminny, nie wspominając o świadczonej przez parafie, organizacje społeczne i przedsiębiorstwa. Tak więc i nasza strefa ubóstwa nie należy do małych.

## KTO POTRZEBUJE I CO DOSTAJE

Dokładnie rejestr mieści 471 rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Można śmiało powiedzieć, że są to ludzie "stałe ubodzy", chociaż mamy też osoby otrzymujące pomoc czasowo. Ta grupa jest nieznaczna. Do naszych podopiecznych należą głównie rodziny robotnicze, sporadycznie rodziny rolnicze i tylko dwie rodziny inteligenckie. Co smutniejsze - są to przede wszystkim ludzie w wieku produkcyjnym, którzy bądź to nie mają pracy, bądź też dochody z niej nie wystarczają im na najskromniejsze życie. Natomiast emerytów i rencistów, których obejmowaliśmy pomocą w 1994 roku, było 324, czyli 119 rodzin a więc zaledwie czwarta część ogółu. I co jeszcze bardziej martwi to fakt, że potrzebujących stale oraz szybko przybywa. W ostatnim półroczu ich liczba zwiększyła się aż o 113 rodzin. Pomagamy głównie w następujących postaciach:

- 1) w formie zapomóg pieniężnych,
- 2) w naturze,
- 3) w usługach opiekuńczych,
- 4) poradnictwem lub inaczej pracą socjalną.

Jednakże na czoło wysuwają się zasiłki pieniężne. W minionym roku przeznaczaliśmy na nie 2 miliardy 963 miliony złotych (w ówczesnej walucie) a objęliśmy nimi 428 rodzin. Na naturalia dla 179 rodzin wydaliśmy 130 miliardów złotych. Z usług opiekuńczych skorzystało 10 rodzin na kwotę 26 milionów złotych. Pracą socjalną objęliśmy 92 rodziny. Niektóre rodziny otrzymywały jednocześnie wsparcie w kilku postaciach.

## ROZLICZENIE Z KAŻDEJ ZŁOTÓWKI

Sygnalizując rozmiary zjawiska chcę jednocześnie przeciwstawić się beztrójce, okazywanej przez ludzi lepiej sytuowanych. Podkreślam: *ubodzy są wśród nas i niestety! - ciągle i szybko ich przybywa*. Ośrodek Pomocy Społecznej odczuwa to na co dzień przez liczby przychodzących oraz składanych wniosków. Dla wyrazistości obrazu dodam jeszcze, że mamy 53 rodziny niepełne oraz 67 rodzin bezrobotnych (w jednej po kilka osób). Są to znaczne, coraz wyższe obciążenia dla budżetu gminy, ale w tej też postaci wypełnia ona to - jak mówi ustawa o samorządzie terytorialnym - swoje zadanie własne. Obawiam się, że w bliskiej przyszłości możemy coraz częściej stawać przed pytaniem: z czego pokryć wszystkie potrzeby wyrażane w prośbach? Oto jak przedstawiały się finanse na te cele w niedawno minionym 1994 roku:

- z budżetu wojewody otrzymaliśmy 1 miliard 642 miliony zł, z których na zasiłki stałe dla 88 osób przeznaczaliśmy 1 miliard 276 milionów zł, na zasiłki okresowe dla 19 osób 49 milionów zł, na ochronę

macierzyństwa dla 54 osób 294 miliony zł i dla 27 kombatantów 23 miliony zł.

- z budżetu gminy otrzymaliśmy 1 miliard 487 milionów, z których na zasiłki celowe dla 1193 osób przeznaczaliśmy 1 miliard 331 milionów zł, na pomoc w naturze dla 714 osób 130 milionów zł i na usługi opiekuńcze dla 10 osób 26 milionów zł.

Myszę, że szczegółowość tego rozliczenia nie znuży Czytelników "Gminnych Racji" a ukaże im prawdziwe rozmiary biedy. Poza tym jest ono przecież wskazaniem na co idą oczywiście częściowo! - płacone przez nich podatki.

## GORĄCY TEMAT: DODATKI MIESZKANIOWE

W ostatnich tygodniach pojawiła się nowa postać pomocy w postaci dodatków do czynszów mieszkaniowych, który to obowiązek narzuciła gminom ustawa sejmowa (zresztą ostatnio zakwestionowana co do skutków przez rzecznika praw obywatelskich p. prof. Zielińskiego). Również w tej dziedzinie zapotrzebowania zaczynają szybko narastać, chociaż nie można jeszcze mówić o lawinie. A jednak wpłynęły już 74 wnioski od lokatorów mieszkań spółdzielczych, spośród których dotychczas rozpatrzono 51 na ogólną kwotę 59 milionów 638 tysięcy zł (w starej walucie) miesięcznie. Najniższy z przyznanych dodatków wynosi 635 tysięcy zł, najwyższy aż 1 milion 926 500 zł. Oto skala w jakiej się obracamy. Do Urzędu Gminy złożono także 30 wniosków o dodatki do czynszów w mieszkaniach zakładowych. Na ich rozpatrzenie przyjdzie czas gdy Rada Gminy podejmie uchwałę o czynszu regulowanym, dlatego zainteresowani lokatorzy muszą okazać cierpliwość. Nie moja jest rzeczą wnikać skąd gmina weźmie pieniądze na ten cel, tym niemniej muszę dostrzegać wzrastanie dużego obciążenia. Pocięta fakt, że przekazywanie dodatków bezpośrednio administratorom budynków nie wzbudziło żadnych protestów wśród tych, za których dopłacamy. Jak by nie było - jest to poważne odciążenie ich domowych budżetów i z ludzkiego punktu widzenia decyzja o dodatkach jest nawskroś słuszna.

## POMAGAĆ TYM, KTÓRZY CHCĄ SOBIE POMÓC

Można też zapytać jaka postać pomocy i dla jakich ludzi wydaje się najbardziej uzasadniona oraz konkretna? Odpowiadam więc - pomoc pieniężna w takiej wysokości, by pozwoliła rodzinie w miarę możliwości usamodzielnic się bytowo. Dlatego powinna być kierowana do tej grupy osób, która ją właściwie wykorzysta. Mam na myśli rodziny faktycznie potrzebujące, a nie takie, co ubiegają się bo "im się słusznie należy". Również czas udzielania pomocy powinien być określony konkretnym terminem - powiedzmy trzyletnim. Po jego upływie oraz stwierdzeniu, że dana rodzina nie zrobiła nic żeby się usamodzielnic, pomoc należałoby wstrzymać lub przynajmniej zawiesić. W przypadku rodzin patologicznych z reguły odступujemy od wsparcia finansowego i zastępujemy je bonami żywnościowymi, obiadami dla dzieci w szkole, darmowymi koloniami, środkami czystości, odzieżą, obuwiem, pościelą i tym podobnym. Zwłaszcza, że wyciąga się do nas

dokończenie na str. 4

Serdeczne spotkanie w Przedszkolu nr 1.

## Babciom na "Dzień Babci"

W nowym Przedszkolu nr 1 w Pawłowicach Pani Dyrektor, Panie Wychowawczynie i przedszkolacy zorganizowali uroczystość z okazji "Dnia Babci". Przybyło aż 40 zaproszonych babć i 1 dziadek - jak rodzzynek.

W części artystycznej wnuczki i wnuczki przedstawił swoim najmilszym gościom "Bajkę noworoczną" (tę z dnia otwarcia i poświęcenia nowego budynku przedszkola) a na dodatek recytowali wierszyki i śpiewali piosenki związane z babciami.

"Maluchy" tańczyły wraz z babciami w takt melodystyki "Nie chcę cię znać..."

Później był poczęstunek. Jedna z mam upiekła ciasto, kilka innych kupiło kawę. Babcie obejrzały całe przedszkole, sprawdzili dokładnie w jakich warunkach przebywają wnuczka i zatwierdziły. Urządziły również wśród siebie składkę dla swoich najmilszych, która przyniosła 1.400.000 zł (w starej walucie) co przyda się na zakup zabawek lub gier.

Najbardziej wzruszył wiersz napisany przez Annę Kamieńską p.t. "Babcia"

*Babcia to są miłe ręce,  
Książka, herbata słodka,  
Śmieszne słowa w dawnej piosence,  
Suknia dla lalki, szarlotka.*

*Babcia to bajka, której nie znamy,  
Pudełeczka, perfumy, włóczęka,  
Babcia to mama mojej mamy,  
A ja jestem wnuczka.*

I nie jednej babci ze wzruszenia łezka w oku się zakręciła.

*dokończenie ze str. 3*

## Coraz więcej...

*coraz więcej rąk, skoro w roku 1994 liczba rodzin potrzebujących zwiększyła się o 76 i na tym na pewno nie stanie.*

### TEN ROK BĘDZIE TRUDNIEJSZY

Możliwości Ośrodka też są ograniczone, jak zresztą całej gminy. W minionym roku otrzymaliśmy od niej 1 miliard 500 milionów i wydaliśmy je co do złotówki. Na rok 1995 oczekujemy (na zasiłki i pomoc w naturze) 1 miliarda 900 milionów (w starej walucie) a ile otrzymamy będziemy wiedzieć po uchwaleniu budżetu przez Radę Gminy. W imię rozszerzenia możliwości, zwiększenia skuteczności działania- współpracujemy z organizacjami dobroczynnymi, szkołami, stowarzyszeniami, zakładami pracy. Inaczej nie wyobrażamy sobie naszej pracy. Zdarza się też, że niektórzy właściciele sklepów przekazują towary dla naszych podopiecznych. Czy mamy wrażenie, że wlewamy do beczki bez dna? Na pewno nie, bo przecież obserwujemy dobre skutki. Jednakże nasza praca, wydająca się z pozoru łatwą, bo dla postronnego człowieka polega "tylko na dawaniu", w żadnym wypadku taka nie jest. Wymaga ona zrozumienia, rzetelności i współpracy potrzebujących rodzin z naszymi pracownikami socjalnymi. Z tym zaś- jak w życiu- różnie bywa i chyba będzie. Martwią nas sprawy, których mimo najlepszych chęci, załatwić nie można. Na przykład bezrobocie, chociaż w naszej gminie ciągle jeszcze dość małych rozmiarów. Jedno jest pewne- *gmina nie pozostawia w biedzie współmieszkańców najbardziej dotkniętych, nie pozwala im głodować lecz wyciąga pomocną dłoń. I taka jest nasza rola.*

Grażyna Kaczmarczyk

Propozycja dla dzieci z Osiedla

## Kuligowy wyjazd w Beskidy

Spółdzielcza Rada Osiedla we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury zamierzają urządzić podczas zimowych ferii kuligi na miejscu (w Osiedlu) oraz kuligowe wyjazdy w Beskidy (do Brennej).

Na ten drugi funduje się przejazd autobusem, koszty pobytu, no i samej imprezy, które zostaną pokryte z pieniędzy gminy. Rodzice mają wnieść tylko po 30 tys. starych złotych (a nowe 3 złote) od uczestnika na wyżywienie.

Czy się uda ?

Wszystko zależy od ilości zgłoszeń na wyjazd. Niektórzy uważają, że "jak już fundują, to dlaczego chcą dopłaty?" Doradzałbym umiar i rozsądek. Taki wyjazd będzie przecież kosztował kilkaset tysięcy starych złotych a kilkadziesiąt nowych od osoby. Te da gmina.

Można więc chyba dołożyć własnemu dziecku tyle, ile kosztuje 10 jajek czy przysłowiowa "ćwiara".

Własnemu dziecku ! - powiadam. Bo na następną okazję wypadnie czekać rok, chociaż i wtedy może się nie trafić.

Jeśli mróz...

## Jest ślizgawka

Uparty (i wytrwały) Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej na Osiedlu dopiął swego: na wyasfaltowanej części boiska jest ślizgawka, tak upragniona przez dzieci i młodzież. Na łyżwach nie trzeba więc jeździć po ulicach.

Dała się też słyszeć muzyka dla łyżwujących, co znakomicie podniosło humory. W tym celu wykorzystano sprzęt z Gminnego Ośrodka Kultury, co i dobrze.

Tylko lamp się ślizgawka nie zdążyła dorobić. Trwają jakieś prace dokumentacyjne ale to wróży, że światłość stanie się chyba dopiero na przyszłą zimą.

Tym nie mniej przy odbłasku z okien okolicznych domów i odbiciu księżycy od śniegu nie łyżwuje się po omacku (jak chce nasz humorysta).

Być może zanim wydrukuję tę informację - odwilż roztopi lód. Cóż - taka bywa ta nasza zima. Jednak do jej końca daleko więc ślizgawka jeszcze będzie.



Gmina tak rolniczo-hodowlana jak nasza stawia duże wymagania służbie weterynaryjnej. Przede wszystkim tutejsi rolnicy hodowcy prowadzą gospodarstwa nowoczesnie i dlatego lekarza weterynarii traktują jako najbliższego współpracownika, co zresztą ogromnie mnie cieszy.

Z zawodowej potrzeby obserwuję stan pogłowia zwierząt w gminie, bo - po pierwsze - pomaga mi przewidzieć na jakie napotkamy wymagania, bo - po drugie - obrazuje zmiany zachodzące w hodowli całego kraju. Gmina Pawłowice stawia przede wszystkim na trzodę chlewną, czego wyrazem przybywanie specjalizujących się gospodarstw. Obecnie mamy około 7 600 sztuk świń oraz - co ważniejsze - około 1 107 macior. Zapowiada to dalszy rozwój hodowli świń - i słusznie. Zresztą odczuwamy to również po ilości zgłoszeń po zabiegi i porady. Natomiast niepokojąco spada liczba bydła. Obecnie mamy około 3 100 sztuk w tym 1 200 krów. Konie dawno już zostały zepchnięte na margines przez mechanizację, co jest procesem nieuchronnym. Mamy ich około 150 i liczba ta będzie maleć. Niski jest też stan hodowli owiec (200) oraz kóz (125). Na tle tej statystyki w codziennej praktyce obserwuję dynamiczny wzrost pogłowia zwierząt przydomowych oraz ptactwa, a więc królików, kur, kaczek, indyków. Tutaj wzrost cen oraz trudne warunki ekonomiczne skłoniły gospodarstwa przydomowe do swoistej samoobrony gdyż - jak wiadomo - kozy, kury, kaczki, indyki, króliki znakomicie i szybko potrafią poprawić budżet domowy.

#### ◆ Spostrzeżenia o sytuacji

Tylko czy dziwić się rolnikom, że ograniczają liczbę krów, jeśli hodowla staje się nieopłacalna? Ceny, które hodowca uzyskuje za mleko, są żenujące, a rząd jakby tej sprawy nie dostrzegał. Oby nie dostrzegł, gdy - jak to na Śląsku mówią będzie już "po ptokach"... Czy ktoś z ludzi decydujących o hodowli bydła mlecznego wie, że na wyprodukowanie jednego litra mleka przez wymię krowy musi przepłynąć aż pięćset litrów krwi? Tymczasem my - w obronie stanu pogłowia - sygnalizujemy, że cena litra mleka, owego napoju życia, ma się bardzo źle do ceny butelki piwa, coli, mineralki. Niestety, nikt nie słucha (przynajmniej na razie!) Oby nie usłyszał za późno.

Powodzenie hodowli trzody chlewnej ma swoje gospodarcze uzasadnienie: jest korzystniejsze, wymaga mniej pracy, szybciej odbudowuje się stado. Nie zmienia to faktu, że i w tej dziedzinie ceny skaczą w dół i w górę jak oszalałe pchły. A skutki? Weterynarz - praktyk może sygnalizować tendencje, natomiast nie ma żadnego wpływu na politykę państwa względem rolników i hodowców. A szkoda.

#### ◆ Nowe choroby.

My leczymy, my zapobiegamy, my ratujemy. Z przyjemnością stwierdzam, że stan zdrowia zwierząt gospodarskich stale się poprawia. Gospodarze są ujęci nowościami i - jeśli tylko pozwalają im pieniądze -

polepszają warunki zoohigieniczne, wprowadzają do żywienia koncentraty, premiksy, pełnowartościowe mieszanki oraz stymulatory, zwiększają troskę o zdrowotność zwierząt. Jest to zrozumiałe, jest to oczywiste. Każdy rolnik na tyle dba o swój dobytek, na ile pozwalają mu warunki finansowe.

Na tym tle tym łatwiej mówić mi o naszej służbie weterynaryjnej, której hasło brzmi "Zawsze w pogotowiu - zawsze z pomocą". Otóż 1994 roku zauważyłem wzrost liczby usług lekarskich, chociaż nie było żadnej epidemii, choć nie przybywało chorób. Wzywano nas głównie do trzody chlewnej, co zdarzało się nawet nocami. Stwierzenie to nie jest pretensją lub wyrzutem lecz tylko informacją. Po prostu wykonywaliśmy to, do czego

jesteśmy powołani tylko w nieco trudniejszych warunkach. Rośnie ilość komplikacji poporodowych u loszek, macior, także u bydła. Niedawno, metodą cesarskiego cięcia u krowy, wydobyłem potworka z dwiema głowami i garbem na grzbiecie.

Niewielu rolników wie o jednej z "nowych" chorób wirusowych, które atakują ich maciory. Chodzi o parwovirozę świń. Wirus zagraża płodom ciężarnych

loch. Rodzą się prosięta mumie, niedorozwinięte, słabe, dwa lub trzy w miocie. A więc to nie "Czernobyl", jak to sobie tłumaczą niektórzy gospodarze.

Różycy świń, dotychczas choroba sezonowa, typowa dla letnich pór roku, występuje zimą. Pojawiają się choroby które spotykaliśmy sporadycznie lub wcale. Oczywiście można im zapobiegać. Szczepionki są drogie ale warto je stosować. Koszty szczepienia są małe w porównaniu ze stratami, jakie może ponieść hodowca. W niektórych gospodarstwach przeprowadzamy już szczepienia "w pełnym cyklu" - i to z bardzo dobrym skutkiem.

#### ◆ Po pierwsze - nie zwlekać

Jedno jest pewne - zapobiegliwi i mądrzy rolnicy nie zwlekają ze zgłoszeniem chorego zwierzęcia do leczenia. A z kolei lekarz stara się aby nie było żadnych strat. Natomiast zwierzę które nie jest leczone lub leczone jest zbyt późno - najczęściej pada. Zwracam uwagę tym, którzy przychodzą do weterynarza zbyt późno i potem - bywa, bywa! - mają do nas cichą pretensję. Ubój z konieczności jest wyjściem ostatecznym, a mięso tak pozyskane często nie nadaje się do spożycia. Jeśli się więc liczy czy warto poprosić o poradę, trzeba przeprowadzać pełny rachunek i tu przypominam, że dorosły tucznik wart jest około 3 milionów złotych, a krowa około 12 milionów.

Codziennie szczepimy profilaktycznie. W wielu gospodarstwach ich liczba stale rośnie. Trzy razy w roku szczepione są świny przeciwko różycy. Bardzo dobre wyniki daje zaszczepianie prosiąt przeciwko anemii, kolibakteriozom, chorobom wychowu. Rolnicy sami stwierdzają, że takie prosięta są odporniejsze, zdrowsze,



### O weterynarii i jej usługach słów kilka

Zbigniew Budzik - lekarz medycyny weterynaryjnej  
Lecznica dla Zwierząt w Pawłowicach







# DZIEŃ

A tutaj już wszyscy wykonawcy "Bajki noworocznej". Odnajdźcie wśród nich swoich znajomych. Od lewej do prawej: Robert Lubos, Alicja Czakon, Patrycja Szendera, Danuta Orlik, Dawid Mołdzyk, Michał Klimosz, Błażej Paszenda, Radosław Lipiński, Anna Grabowska, Anna Sitek, Aneta Płaczek, Ewelina Kröll, Anna Andrzejewska, Karol Eyszczarz, Paweł Lazarek. Całą tą czeladką opiekowała się p. Gabriela Naglik.



Tancerze i tancerki rozpoczynają poloneza.



Przedшкоlacy tańczyli, że hej!



P.S.

A do występów "maluchów" przyczyniły się też dwie moje znajome Joasia i Magda Kaczmarczykównie oraz Adrian Gorzko. Przepraszam ich za pana, który składał "Gminne Racje" i zjadł te nazwiska

Fotoreportaż  
Zofii Tchórz - Warszowice

dokończenie ze str. 5

## HODOWCO CZY WIESZ...

lepiej rosna. Szczepimy maciory przed porodem celem ochrony potomstwa.

Tutaj nigdy dość ostrożności. Okazało się, że zwierzęta też mają swój AIDS! Wkrótce po pojawieniu się tej strasznej choroby u ludzi, ujawniono istnienie podobnej i o podobnej przyczynie oraz przebiegu u małp, bydła oraz u kotów. O ile plaga ludzkości jest HIV, o tyle u kotów wirus FIV, czyli wirus niedoboru immunologicznego (odpornościowego). Oba są spokrewnione a przebieg choroby podobny. Dla uspokojenia dodam, że nie wykazano zakażeń krzyżowych, to jest - na przykład - z kota na człowieka.

### ◆ Zawsze jesteśmy w pogotowiu.

Praca weterynarza to ciągła gotowość niesienia pomocy. Na ogół w nagłych przypadkach docieramy na czas do naszych pacjentów. Natychmiastowej interwencji wymagają porażenia poporodowe, porody, wypadnięcia macicy, krwotoki, tężyczki.

Coraz więcej pojawia się kóz, chociaż w całej gminie jest ich ciągle mało, bo zaledwie 125 sztuk. A szkoda! Kozy mają małe wymagania żywieniowe, natomiast dają bardzo zdrowe mleko. Gwałtownie też wzrasta chów królików, choć ich stada na terenie gminy są przetrzebione z powodu groźnych chorób wirusowych (krwotoczna bronchopneumonia pomór i myxomatoza.) Kto chce mieć z królików pożytek - musi je szczepić. Leki są tanie i skuteczne, jeśli poddane szczepieniu stado jeszcze nie choruje. Ostrzegam: mięso chorych królików jest niezdatne do spożycia!

Ostatno bardzo popularna staje się hodowla wietnamskiej świni brzuchatej. Na Zachodzie jej cena jest bardzo wysoka - od 500 dolarów USA za prosię do 5 000 dolarów za wysokiej klasy zwierzę hodowlane. Ciężar knura wynosi od 10 do 40 kg a maciorki do 60 kg. Jest to zwierzę wyjątkowo wdzięczne w hodowli, ma skromne wymagania pokarmowe, jest zahartowane na choroby. Jeśli czytelnicy "Gminnych Racji" wyrażą zainteresowanie - podejmę ten temat osobno.

Na koniec kilka słów o naszej służbie dla hodowców. Lecznica dla Zwierząt jest czynna codziennie od 7.00 do 17.00, a w niedziele i święta od 8.00 do 10.00. Oczywiście pełni ona całodobowy dyżur. W przypadkach nagłych, wymagających natychmiastowej interwencji, rolnik może zamówić wizytę o każdej porze dnia i nocy. Mamy też pewne stałe terminy. Na przykład w każdą środę, między 8.00 i 11.00 Zakład przeprowadza operacje przepuklin, kastracji i usuwania ropni u trzody chlewnej.

A w ogóle jesteśmy do dyspozycji hodowców bo taka jest nasza rola.

Zbigniew BUDZIK

### Telewizor i odtwarzacz

#### Nowy sprzęt w świetlicy na Osiedlu

W świetlicy osiedlowej w Pawłowicach, zwaną też U14, pojawił się wreszcie nowy sprzęt, tak upragniony przez młodych bywalców. Jest to kolorowy telewizor i odtwarzacz video.

Dostarczył je Gminny Ośrodek Kultury z funduszy gminy. Tym samym świetlica stała się atrakcyjniejsza, zwłaszcza w obliczu zimowych ferii.

### W pielgrzymowickiej szkole

## Pakowanie to też sztuka

W holu pielgrzymowickiej szkoły urządzono małą lecz pouczającą wystawę p.t. Pakowanie to też sztuka.

Pokazano na niej propozycje uczniów IV klasy jak foremnie i ozdobnie opakować świąteczne prezenty, co dla wielu jest trudną umiejętnością.

Nie sposób wymienić wszystkich autorów prac, choć każda była interesująca i do zastosowania. Odnotujmy tylko, że Olga Graboś pokazała pomysłowy pakuneczek ozdobiony wachlarzykami z kolorowego papieru oraz drugi z rysunkiem wesołego "ufoludka". Całość ożywiały naklejki z gwiazdek.

Znowu Dariusz Piechaczek zaproponował opakowania na cukierki w postaci grubych kielbasek, także po obu stronach zakończone wachlarzykowatymi kokardkami, zaś Ola Kiełkowska "cukiereczek z aniołkiem", Leszek Losa dużą paczkę (zmieściła bombonierkę) z gwiazdkami a Przemek Wróbel paczkę z innymi od Olgi Graboś ale także "ufoludkami".

I tak bawiąc - można uczyć praktycznych umiejętności..

### Urząd Rejonowy w Pszczynie

## PRZYPOMINA...

Kierownik Urzędu Rejonowego w Pszczynie przypomina o obowiązku składania informacji przez osoby prawne i fizyczne prowadzące działalność gospodarczą dot. emisji zanieczyszczeń do powietrza atmosferycznego za rok 1994.

Ustawa o ochronie i kształtowaniu środowiska narzuca termin przedstawienia wykazu zawierającego dane o rodzaju i ilości zanieczyszczeń objętych opłatami a wyemitowanych w danym roku kalendarzowym do dnia 31 stycznia roku następnego.

Podmioty gospodarcze, które składały taką informację za rok 1993 proszone są o przedłożenie danych za rok 1994, a podmioty, które do tej pory nie składały przedmiotowych informacji - proszone są o ich złożenie za rok 1993 i 1994 bez dodatkowego wezwania.

Informacje te należy przelać na adres Urzędu Rejonowego w Pszczynie, ul. 3-go Maja 10

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 110-45-50

### Solecka demokracja

## WYBRANI

### W Krzyżowicach, Golasowicach, Pawłowicach

Odbywają się wybory sołtysów i Rad Sołeckich. Zgodnie z uchwałą Rady Gminy (ostatnia sesja) każda Rada Sołecka liczy 8 członków z tym, że sołtys wchodzi do niej z urzędu. - Oto wyniki wyborów:

#### KRZYŻOWICE

Sołtys: Jan Malek, przewodniczący Rady Sołeckiej.

Rada Sołecka: Herbert Niemiec, Helena Rucka, Henryk Winkler, Jan Olbrich, Stanisław Zbanuszek, Paweł Gawłowski i Stefan Wróś.

Komisja Rewizyjna: Tadeusz Borgiel, Ryszard Konieczny i Mieczysław Sieminiowicz.

#### GOLASOWICE

Sołtys: Jan Skórzański, przewodniczący Rady Sołeckiej

Rada Sołecka: Józef Wantula, Jan Polnik, Danuta Kustwan, Henryk Plinta, Michał Podruczny, Henryk Wadawik, Bronisław Staniek.

Komisja Rewizyjna: Paweł Doleżyk, Rudolf Swadźba, Władysław Pieprzyk.

#### PAWŁOWICE

Sołtys: Tadeusz Bańczyk, przewodniczący Rady Sołeckiej.

Rada Sołecka: Waldemar Bronny, Marian Dyrda, Stanisław Harazin, Stefania Maciejewska, Józef Orszulik, Maksymilian Szymura, Marek Ścisłok.

Komisja Rewizyjna: Janusz Nowak, Tadeusz Pisarek, Grzegorz Witosza.

Niech wiodą swoje sołectwa w nową przyszłość!



ciąg dalszy ze str. 2

## MĘCZENNIKOM...

\* \* \*

W nawiązaniu do dni, których pamięć była przedmiotem uroczystości, drukujemy (za "Jastrzębiem") spisane przez p. Wandę Tetla "Wspomnienia z serca wydarte", nawiązujące do przeżyć członków rodzin Kajzerków i Kulasów.

"Dla mieszkających w Pawłowicach rodzin państwa Kajzerków i Kulasów dramat "marszu śmierci" rozpoczął się w sierpniu 1943 r., kiedy to obaj mężowie zostali aresztowani przez gestapo. Przyczyną była ich działalność w oddziale AK na terenie Pawłowic. Odtąd konspiracyjnymi drogami przychodziły wiadomości - grypsy z więzienia w Mysłowicach. W zimie 1944 r. obydwie żony dowiedziały się, że ich mężowie zostali przewiezieni do Oświęcimia.

Teraz poloczy się historia jak z wojennego filmu, ale reżyserem było tu życie, a jedna jej bohaterka, żyjąca do dziś pani Zofia Kajzerek jeszcze teraz nie jest w stanie wspominać jej bez tamującego głos wzruszenia.

Kilkakrotnie obydwie panie wyruszały w drogę do oświęcimskiego obozu. Paczki zostawiały na obozowej poczcie. Ileż odwagi wymagało wielogodzinne wyczekiwanie na powracającą z pracy kolumnę, w nadziei że choć przelotnie zobaczą ukochaną postać. Pani Kajzerkowa wspomina: "Kiedy siedziałam przed oświęcimską bramą, widziałam ludzkie cienie pomiędzy blokami, słyszałam nieustanne szczebanie groźnych psów, krzyki SS-manów, ale przede wszystkim czułam ten straszny, wdzierający się wszędzie dym, którego nie mogę zapamiętać."

19 stycznia we wsi rozszedła się pogłoska, że od Pszczyny zbliża się kolumna więźniów oświęcimskich. Wiadomo było, że będą przechodzić przez Pawłowice. Było mroźne, sobotnie przedpołudnie. Pani Zofia stanęła przy ulicy wiodącej do Jastrzębia (dziś Świerczewskiego). Czekala. Wreszcie zobaczyła długą kolumnę ludzi ubranych w pasiaki. Nadzorowali ich SS-mani jadący na koniach. Nagle w mijającej grupie zobaczyła postać wysuwającą się na pobocze kolumny. Poznała męża. Kiedy zwrócił się z żoną, nogi poniosły ją same. Przyczyszonym głosem opowiadał, że widział ją przed obozową bramą, zwierzył się, że w mysłowickim więzieniu "dowiedli mu marki" (co oznaczało, że udowodniono mu, że nielegalnie pomagał Polakom). Dziwił się skąd wziął się w kolumnie samych "uczonych", czyli profesorów, lekarzy, księży, on - prosty rzemieślnik. SS-man kilkakrotnie kazał jej odejść lub... iść z kolumną jako więźnia. Łapczywie wsłuchiwała się w słowa męża. Pamięta je dokładnie. Odeszła wreszcie, gdy on zaczął nalegać. Kiedy kolumna weszła na teren lasu, usłyszała serię strzałów. Nie wie, komu zabrały one życie, ale słyszy je do dziś. Późem, gdy inni wracali, daremnie czekała. Szczęśliwie wrócił mąż współtowarzyszki w cierpieniu, pan Józef Kulas. Pani Zofii przyznano wdowią rentę, której została pozbawiona (mąż należał przecież do AK). Zawsze pamiętali o niej współwięźniowie zmarłego i na ich pomoc mogła liczyć!

Minęło tyle lat, w ciągu których wydarzyło się wiele i w życiu pani Zofii, ale dzień 19 stycznia zawsze oznacza dla niej tamto, ostatnie spotkanie. Jest to wspomnienie tak bolesne, tak głęboko skrywane, że nie zważa go nawet własnej córce.

Tym bardziej dziękuję, że zechciała się nim podzielić z czytelnikami "Jastrzębia", dla których stanie się przyczynkiem do lekcji historii. Jakże bolesnej dla niektórych, żyjących wśród nas, ale cierpiących w cisłości

Wanda TETLA

## Kolejne tematy - kolejne decyzje Z prac Zarządu Gminy

(posiedzenie 23 stycznia)

Pod nieobecność wójta p.mgr inż. Damiana Galuska obrady Zarządu Gminy prowadziła p.dr inż. Regina Piechaczek - zastępca wójta.

Wójt uczestniczył w posiedzeniu Międzygminnego Związku Ciepłowniczego (MZC) w Jastrzębiu, które odbyło się tym razem w Czerwionce. MZC obejmuje gminy: Czerwionkę, Jastrzębie, Pawłowice, Rydułtowy, Wodzisław i Żory. Przyjemnie nam poinformować, że p.mgr inż. Damian Galusek został wybrany przewodniczącym Zgromadzenia Międzygminnego Związku Ciepłowniczego.

### ● Będzie sesja budżetowa Rady Gminy

Członków Zarządu Gminy poinformowano, że kolejną sesję Rady Gminy wyznaczono na 3 lutego bieżącego roku. Jej tematem głównym będzie budżet gminy na rok 1995.

### ● Komisja konkursowa w sprawie dyrektora GOK

Ustalono skład Komisji Konkursowej do rozpatrzenia ofert kandydatów na stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowicach.

### ● Zmiany w statucie OPS

Omówiono projekt zmian w statucie Ośrodka Pomocy Społecznej, którego dotychczasowe obowiązki uległy znacznemu poszerzeniu. Projekt przekazano do zaopiniowania Komisji Działalności Społecznej Rady Gminy.

### ● W sprawie obsługi cmentarza

Upoważniono wójta do wyboru oferty ze złożonych przez firmy w sprawie pełnej obsługi cmentarza komunalnego w Pawłowicach.

### ● Wnioski o ulgi żołnierskie

Zarząd pozytywnie zaopiniował dwa podania o przyznanie ulg żołnierskich.

### ● Jakie piaskownice i za ile ?

Rozważano wniosek o sfinansowanie budowy na Osiedlu Piaskownic dla dzieci. Zarząd Gminy zażądał od wnioskodawców szczegółowego kosztorysu projektowanego przedsięwzięcia.

### ● Dalszy ciąg porządków gruntowych

Grunty gminy, dotychczas użytkowane wieczysto przez Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych zostały

przekazane na rzecz dwóch osób fizycznych. Zarząd z urzędu postanowił przygotować decyzję o zmianie użytkowników.

### ● W jakich kierunkach rozwijać szkolnictwo średnie

Zastępca wójta p. Regina Piechaczek złożyła sprawozdanie z narady dotyczącej ustalenia kierunków rozwoju szkół średnich w regionie, zwłaszcza pod kątem ich uzawodowienia. Kuratorium Oświaty i Wychowania oczekuje od Zarządu opinii w tej materii.

### ● Projekty szkolenia radnych i sołtysów

Sekretarz gminy p. Krystyna Koral poinformowała o założeniach proponowanego szkolenia radnych, wybranych w czerwcowych wyborach ubiegłego roku. Zapowiedziała także zamiar Zarządu Gminy przeprowadzenia szkolenia sołtysów po zakończeniu wyborów w sołectwach.

### ● O obchodach 50 rocznicy Przemarszu Więźniów Oświęcimskich

Sekretarz gminy przedstawiła również relację o gminnych obchodach 50-lecia Przemarszu Więźniów Oświęcimskich, które odbyły się w niedzielę, 22 stycznia.

## Z POLICYJNYCH RAPORTÓW Dostownie nic

Z raportów tych wynikałoby, że policji jednak łatwiej niż redaktorowi. Rzecz w tym, że od 4 do 23 stycznia bieżącego roku nie zanotowano w nich żadnego przestępstwa! I o czym tu pisać? Ano właśnie o tym, co i kiedy temat krótki.

Owszem był jeden wypadek zatrzymania broni gazowej, którą ktoś posiadał bez zezwolenia i jedna "stłuczka" - i to wszystko. Ktoś skomentował, że mrozy jednak łagodzą obyczaje więc utemperowały również potencjalnych przestępców.

Chyba nie tylko mrozy, chyba spora w tym załuga policji. A nam pozostaje westchnąć "oby tak dalej!", chociaż nie przysporzy to wiadomości.

Powtarzamy dwie ciągle prośby Komisariatu:

• podczas zmiennej pogody zachować szczególną ostrożność na drogach!

• ogólnie wykazywać więcej zainteresowania własnym i cudzym mieniem oraz spokojem, aby utrudnić życie potencjalnym złoczyńcom

W Golasowicach

## Jasełkowe przeżycia "małych artystów"

Z parafii rzymsko-katolickiej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Golasowicach otrzymaliśmy następującą informację:



Od wielu lat dzieci szkoły podstawowej w Golasowicach w świątecznym okresie przygotowują misterium Bożego Narodzenia. Co roku jasełkowe przedstawienia dostarczają wielu wrażeń. Dzieci przybliżyły dorosłym i młodzieży tajemnicę narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem.

10 stycznia 1995 r. nasi "mali artyści" występowali w Szkole Podstawowej nr 1 w Pawłowicach, w przeglądzie

jasełek szkolnych. Na trzy występujące szkoły (Szkoła Podstawowa w Golasowicach, Szkoła Podstawowa nr 1 w Pawłowicach i Szkoła Podstawowa nr 2 w Pawłowicach) dzieci z Golasowic popisały się dwukrotnie, gdyż oprócz Jasełek występował chór szkoły, wykonując pieśni bożonarodzeniowe pod kierownictwem p.Brachaczek.

Obecni na przeglądzie rodzice ocenili wartości literackie, muzyczne i religijne przedstawień, a zwłaszcza kunszt "młodych artystów". Nie chodzi tutaj o klasyfikację, ale "Bóg zapłać" im za to, że wszyscy obecni obdarowani zostali łaską dobra, która jest darem Dzieciątka. Wszystkie zespoły biorące udział w przedstawieniu otrzymały pamiątkowe książki, ufundowane przez Urząd Gminy w Pawłowicach. Jak zauważono - pomysłów i zapału naszym dzieciom nie brakuje, a to chyba najważniejsze.

Ten zespół jasełkowy przysporzył bogatych przeżyć religijnych parafianom z Golasowic, przedstawiając tę inicjatywę w kościele parafialnym p.w.Narodzenia N.M.P. - przy licznie zgromadzonych wiernych.

Na tym nie koniec - gdyż tak jak w minionych latach i tym razem "młodzi artyści" dzielili się swoimi przeżyciami religijnymi z dziećmi niepełnosprawnymi w Caritasie w Pielgrzymowicach. Zakład ten prowadzony jest przez Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi. Bardzo gorące przeżycia i miły nastrój, wesołość i uśmiech na twarzach widzów był najlepszą nagrodą dla "artystów z Golasowic"

Przy okazji dzieci z Golasowic mogły zwiedzić kaplicę Sióstr Zakonnych w której adorowano przez chwilę Pana Jezusa, dalej sypialnie, sale zabaw i inne. Z tabliczką czekolady w ręku opuszczały gościnny Zakład.

22 stycznia na spotkaniu choinkowym w macierzystej szkole, artyści wypełnili występami program.

Należy się im podziękowanie za uwrażliwienie na dobro naszych wspólnot.

Wdzięczni uczestnicy przedstawień dziękują także katechetce p.Halinie Dobek za przesłanie Słów Dobrej Nowiny w formie misterium Bożego Narodzenia.

Po występach artystycznych odbyła się zabawa choinkowa podczas której Rada Rodziców dała smaczny poczęstunek i wręczyła każdemu uczniowi paczkę ze słodyczami.

Wyzwanie dla młodych sportowców

## Międzyparafialna - Międzyszkolna zabawa kolarska

W parafii rzymsko-katolickiej w Golasowicach zrodził się pomysł na sportowe ożywienie młodzieży. Wolontariusze parafii p.w. Narodzenia N.M.P. postanowili zorganizować w dniu 11 czerwca 1995 r.

ZABAWĘ KOLARSKĄ

Ma ona służyć relaksowi oraz integracji wspólnot parafialnych. A oto jej program i warunki uczestnictwa:

- dzień zabawy: 11.06.1995 r. godz.15.00,

- start i meta na parkingu parafialnym,

- długość jednego okrążenia - 1800 m,

- udział w zabawie mogą brać dzieci klas od 5 do 8,

- każda kategoria wiekowa (grupa) może być reprezentowana przez maksimum dwóch uczestników danej parafii (szkoły),

- imienne zgłoszenia należy przekazywać najpóźniej do 20 kwietnia

- kategorie wiekowe:

KLASA VIII - chłopcy - 1. grupa na rowerach wyścigowych (RW), 2. grupa na rowerach górskich (RG), 3. grupa na rowerach zwykłych (RZ).

KLASA VIII - dziewczynki - 1. grupa na rowerach wyścigowych (RW), 2. grupa na rowerach górskich (RG), 3. grupa na rowerach zwykłych (RZ) - itd.

Zapewnione są nagrody dla zwycięzców - gromadzi się nagrody dla wszystkich uczestników.

**SPONSORZY MILE WIDZIANI !**

Organizatorzy gwarantują opiekę techniczną i medyczną.

Zaprasza się dzieci i młodzież a także rodziców do wspólnej zabawy. Dotyczy to wszystkich chętnych parafii z okolic a nie tylko z Golasowic.

\*\*\*

Natomiast z okazji Dnia Dziecka Parafianie Golasowicy zamierzają zorganizować podobną zabawę kolarską na tej samej trasie

**DLA WSZYSTKICH DZIECI SZKOLNYCH I  
PRZEDSZKOLNYCH**

DATA IMPREZY: 4 czerwca (niedziela) 1995 rok.

Dzieci, zwłaszcza chłopcy, zapraszają kolegów z innych parafii do radosnego współzawodnictwa sportowego w piłce nożnej. Pragną one rozegrać spotkania z reprezentacyjnymi zespołami parafialnymi.

REDAKCJA "GR" TAKŻE ZACHĘCA DO UDZIAŁU.

A o przygotowaniach do obu wydarzeń będziemy jeszcze wiele razy pisać.

**W ostatnich tygodniach  
w naszej gminie**

**z grona żywych odeszli:**

**Bogusław Glücklich, lat 30, z Warszowic,  
Jadwiga Harazin, lat 74, z Warszowic,  
Elżbieta Grygierek, lat 85, z Pielgrzymowic.  
Barbara Walczak, lat 62, z Krzyżowic**

**Wieczne odpoczywanie**

### Przygoda Krzysia

Jeszcze nigdy się z Krzysiem nie spotkałem a już go znam. Z listu do św. Mikołaja i z pewnego opowiadania. O ile wiem Krzys jest uczniem III klasy Szkoły Podstawowej w Pawłowicach lecz przede wszystkim bardzo bystrym chłopcem z dużą wyobraźnią.

To wielkie zalety, dobre zadatki na przyszłość. O jego życzliwości już pisałem, gdym streszczał pisma do Św. Mikołaja a także o jego pięknych słowach wykraczających poza język rówieśników.

Ostatnio dowiedziałem się, że Krzys okazał mocny, męski charakter. Otóż on umie jeździć konno, co w naszej gminie nie powinno dziwić. Jednak nie jeździ ot - tak, dla samej przyjemności, o czym świadczy następująca (prawdziwa!) anegdota.

Na prośbę dzieci tańs zrobił kulig, jako że zima dopisała. Było białe, puszysto i sanki miały się na czym ślizgać. Pozbierano więc dzieci, urządzono im radochę.

Krzys - jako zahartowany jeździec - galopował na koniu, ale - hm! - nieco się zagalopował i spadł z rumaka a może został przez niego zrzucony? Świadkowie różnie mówią, lecz nie to jest najważniejsze.

Natomiast najważniejsze jest to, że Krzys, dość mocno potłuczony, przyjął to nowe doświadczenie isticie po męsku. Najpierw uznał, że koń miał prawo go zrzucić, bo widocznie jeszcze nie opanował do końca reguł jazdy wierzchem. Następnie - słuchajcie! słuchajcie! - nie pobeczował się, nie szukał ukojenia w maminych ramionach lecz szybko się pozbił (choć z trudem!) i miał do konia mniej wstępnej następujące przemówienie:

- Dziękuję ci, że mnie zrzuciłeś! Miałeś rację - zle tobą powodowałem. Jestem ci wdzięczny, że dopiero ty zrobiłeś ze mnie jeźdźcą!

Nie wiem jak długo trwała ta oracja, chciałbym jednak zwrócić uwagę na coś innego. Mianowicie w czasach, kiedy nam rosną dzieci - badyle, dzieci - mimozy, chłopcy, którzy chętnie bawią się lalkami i chłopcy, co po nabiciu guza podnoszą lament w niebogłosy, jest chłopiec, który chwali sobie siniaki! A nawet dziękuje koniowi, że go ich nabawił, bo uznaje, iż była to ważna próba... męskości.

Tak, z takich wyrastają mężczyźni, których potrzeba temu krajowi. Natomiast los badyli jest wiadomy - cicho, bezszelестnie wędną, choć niczego nie dokonały, niczym się nie zaznaczyły.

Krzysiu graba!

### Noty za buty

W pielgrzymowickiej szkole dbają o czystość, o dbają! Na głównym korytarzu wisi tabela wyników (czystości właśnie) oraz regulamin. Przewiduje on wiele sprawności w zakresie higieny osobistej oraz wyglądu - między innymi czystości osobistej (nóg i białizny!), estetykę wykonywanych gazetek ściennych, zawieszania odzieży i ułożenia obuwia w szatni etc. Klasyfikacja obejmuje 10 punktów za poszczególne składniki.

No więc przy okazji zaczęliśmy dwie uczennice z siódmej a raczej ósmej (po wyglądzie sądząc!) klasy. I pytam:

- A jak wam sprawdzano czystość nóg?

Zaśmiały się z zakłopotaniem.

- Tego jeszcze nie braliśmy.

Bo proszę Szanownych Rodziców oraz Czytelników, w szkole albo się coś bierze albo się czegoś nie bierze a nie uczy, wykłada i ćwiczy...

Potem podszedłem do ogłoszenia na tablicy. (już go nie ma więc proszę nie sprawdzać!)

Wynikało z niego, że za czystość obuwia w grudniu klasa II dostała 9 punktów, klasa III 7 punktów, klasa IV tyleż,



klasa VIII - 8 a klasa V ZALEDWIE 3 !!!

I pomyślałem sobie: oj, wy brudasy z piątej! A mnie tato uczył, że staranność człowieka poznaje się po jego butach dlatego swoje jedyne (i bardzo, bardzo zużyte) musiałem wyświecać na wysoki połysk - bo inaczej biada! Teraz znowu czytam i słucham, że na Zachodzie Polaków poznają po zaniedbanym obuwiu... I pytam czy piąta klasa zamierza podtrzymać tę o nas opinię?! Chcę wierzyć, że nie.

P.S. Tej tabeli tam już nie ma. Pani Dyrektor zarządziła obwieszczenie całej kwalifikacji obejmującej wszystkie składniki, ja jednak jestem uparty i piszę o tym, co na mnie zrobiło wrażenie. A czystość osobistą ustala Pani higienistka.

### Tajemniczy - nieuchwytni !?

Zdarzają się zachowania ludzi wprost trudne do pojęcia i do przyjęcia. Jakoś ostatnio sporo osób zachorowało na... tajemniczość.

Przejeśli się powieściami o Jamesie Bondzie, szpiegu - jak go określano - tajemniczym i nieuchwytnym? Chyba nie, bo przecież nie wszyscy je czytali. To jednak inne i gorszego pochodzenia zjawisko, czego dowody niemal codziennie przynosi telewizja.

Pan minister który zawił jakąś sprawę, udaje że go nie ma. Tylko - jak się mówi - "urząd piastuje", forszę bierze (dużą, dużą!), ma gabinet, wiceministrów, dyrektorów departamentów i służbową limuzynę.

Pan bankowiec, który rozdał powierzone mu pieniądze koleśiom - nieudacznikom, udających biznesmenów, też ucieka w tajemniczość. Do czasu kiedy ze schowka wyuska go prokurator do spółki z policją i posadzi za kratki.

Pan producent tandety, często ładnie opakowanej i jeszcze ładniej kosztującej, też się kryje, no bo jak tu stanąć twarzą w twarz z nabitymi w butelkę?... I tak dalej.

Przewiduję, że te skłonności będą się potęgować jak sezonowe przeziębienia. Nieczyste działania, nieczyste sumienia, nieczyste ręce nie lubią światła dziennego, więc ich właściciele - myk za zasłonę tajemnicy.

Tymczasem nic co publiczne nie jest tajemnicą. To, że żyje Szanowna Czytelniczka i że żyje ja, że jakoś się nazywamy (czasem bardzo śmiesznie, ale to dziedzictwo ojców), gdzieś mieszkamy. To, że większość naszych poczynań odbywa się publicznie i ma publiczne znaczenie - nasza praca, nasze obywatelskie (lub nie obywatelskie) zachowanie, nasza nauka i tak dalej. To, że coś posiadamy (przynajmniej poniekąd) - jedni przedsiębiorstwa inni gospodarstwo, jeszcze inni dom, pole, sad...

Dlatego nasze ludzkie funkcjonowanie jest publiczne, bo odbywa się w jasnym świetle dnia, interesuje bliźsze lub dalsze otoczenie, właściwe instytucje oraz urzędy a także choć już rzadziej - prasę. Także w postaci "Gminnych Racji", gazety bądź co bądź - absolutnie najbardziej czytanej w naszej pawłowickiej gminie.

Dlatego też warto aby sobie zdali sprawę ewentualni "dotknięci", że nie ma tajnych firm, tajnych ferm, tajnych gospodarstw. Z tej też racji mogą (nie muszą!) budzić zainteresowanie bliźnich.

Dlatego nie przysługuje im tajemnica istnienia oraz działania - i nikt im jej nigdy nie da. Tyle. Bo nie wrócimy do stalinowskich czasów, kiedy wszystko było takie tajne, że nawet sklepy z mięsem czy kapusta nie miały normalnych nazw lecz właśnie numerację, aby... trudniej było do nich trafić. Co starsi pamiętają... MHM "Mięso" nr 10, WSS "Kapusta" nr 13 i tym podobne. Jak mówią bracia Czesi to "se neurati..." i na szczęście.



# MŁODYM MUZYKOM Z WARSZOWIC

## Brawo!

W Warszowicach młodzi muzycy ze Szkoły Podstawowej oraz absolwenci tej szkoły urządzili kolejne "Popołudnie z kołędą".

Było podniosłe, wzruszająco i miło. Mamusie i tatusiowie, ciocie i babcie oraz znajomi mogli poznać talenty tego pokolenia warszowiczian.

Całość przygotowano pod przewodnictwem p. mgr Łucji Krentosz. (czy poznacie ją w gromadce artystów? Chyba z trudem, bo wygląda jak rówieśniczka.)

A grali i występowali:



Monika Mikołajczyk, Ewelina Strzoda, Joanna Warzecha, Mirosław Gaszka, Marzena Dyrek, Iwona Orawska, Sylwia Żrałka, Agnieszka Chmiel, Wioleta Gawlikowska, Zofia Szeremet, Elżbieta Szeremet, Weronika Kubica, Ewa Tchórz, Grzegorz Kremiec, Marek Tchórz, Damian Rokita, Aleksandra Tchórz, Anna Tchórz, Danuta Tchórz, Beata Łakota, Sylwia Konieczny, Łucja Pławecka, Renata Herok, Magdalena Szkróbka, Elżbieta Muszalska, Anna Marynowska, Monika Łakota i Dominika Godziek.

To było piękne popołudnie. Brawo wykonawcy!

Foto: Zofia Tchórz - Warszowice

**Ostatnio w naszym USC  
związki małżeńskie zawarli:**

Janusz Wójcik ze Studzionki  
i Joanna Konieczny z Łąki,

Krzysztof Jeszka ze Świerklan  
i Elżbieta Mazur z Krzyżowic.

*Nasze najlepsze życzenia*

*Najserdeczniejsze życzenia  
wszystkimi*

*Babciom i Dziadkom  
składają*

*kochające wnuczka!*



**Wydawnictwo Urzędu Gminy Pawłowice**

Redaktor Bronisław Kowalski

Adres redakcji: 43-250 Pawłowice  
ul. Zjednoczenia 60 Urząd Gminy

Skład: MK - Dąbrowa Górnicza, tel. 1623 632

Druk: Kaga-Druk Katowice, tel. 155 34 18